Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr. | 10 gr.

Rok III. | Kraków, czwartek 23 listopada 1933 | Nr. 328

Baroni węglowi dość już zarobili!

Min. Komunikacji niepotrzebnie ich faworyzuje

Mieliśmy sposobność już niejednokrotnie zajmować się polityką cen koncernów węglowych. Wskazywaliśmy na niesłychanie wysokie ceny węgla w handlu wewnętrznym, przyczem podkreślaliśmy, że ceny te są szalenie wyśrubowane nawet wtedy, kiedy bierze się pod uwagę, że część eksportu węgla odbywa się po cenach deficytowych.

Przy innych okazjach omawialiśmy politykę taryfową Ministerstwa Komunikacji, gdyż i tutaj nie wszystko jest w porządku. Podnosiliśmy m. in., że mimo katastrofalnego spadku cen, taryfy P. K. P. pozostały niezmienione. W międzyczasie naskutek usilnych starań Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych została obniżona taryfa kolejowa na pewne artykuły rolnicze, zaś obecnie, jak głoszą komunikaty Ministerstwa Komunikacji, będą ukończone prace, zniżające częściowo również taryfę osobową.

Jest zupełnie jasnem i nieulegającem wątpliwości, że Ministerstwo Komunikacji winno stosować taryfy ulgowe na przewóz poszczególnych artykułów wewnątrz kraju. Nie można jednak zapomnieć, że jest to pewnego rodzaju subwencja dla danego przemysłu, a więc wydatkowanie pieniędzy skarbowych, czyli ogólnych. Zastosowanie taryfy ulgowej wobec tego powinno być dobrze zbadane.

Ceny artykułów kartelowych są dość ściśle związane z wysokością taryf kolejowych. Tylko nie w tym sensie, w jakim udowadnia skartelizowany przemysł. Podczas gorącej walki o obniżkę płac, przemysłowcy żądali od rządu dalszego obniżenia poszczególnych taryf, ściślejszego zastosowywania taryf wyjątkowych. Trudno znaleźć przyzwoity wyraz na określenie tego rodzaju żądań, szczególnie, jeśli się zważy, że jeśli chodzi o eksport, to wszystkie artykuły korzystają z taryf wyjątkowych, znacznie odbiegających od taryfy normalnej.

A teraz trzeba jasno i otwarcie powiedzieć, że skoro rząd chce naprawdę zmusić kartele do obniżenia cen, to może to uczynić bardzo łatwo, np. przez cofnięcie wyjątkowych taryf kolejowych. Wtedy zniżka będzie oczywiście tylko teoretyczna, gdyż ceny pozostaną na tym samym poziomie, ale dochody kolei, które ciągle spadają, powiększą się i przypływ subwencji dla przemysłu ciężkiego ustanie.

W dziedzinie taryfowej specjalnie uprzywilejowane stanowisko zajmuje przemysł węglowy i żelazny. Przywileje te datują się z czasów urzędowania wiceministra Gallota.

Jak wygląda dziś ta sprawa?

Rozpoczęliśmy od przemysłu węglowego, gdyż artykuł ten jest masowym i niezbędnym. Przemysł węglowy korzystał zawsze z taryfy ulgowej, zdawałoby się więc mogło, że dzięki temu ceny węgla zostaną obniżone. Nie! Dzięki temu jedynie dochody baronów węglowych powiększają się kosztem pieniędzy skarbowych, czyli wszystkich podatników. Do tych stałych ulg dochodzi obecnie jeszcze jedna, a mianowicie: zastosowanie niższych stawek na przewóz węgla przez pewne określone trasy. Chodzi o to, żeby umożliwić przemysłowi węglowemu zdobycie wschodnich połaci kraju bez kosztów. Ściślej, aby kosztem dochodów skarbowych wyprzeć zużycie na tamtych terenach drzewa opałowego i nabić sobie dobrze kieszenie.

Cele przemysłowców węglowych są z ich punktu widzenia zupełnie zrozumiałe, ale czem się kieruje Ministerstwo Komunikacji, nabijając ciągle suto kieszenie baronów węglowych?

Według obliczeń „Rynku Drzewnego“, opartych na statystyce przewozów kolejowych, wysokość subsydjów dla przemysłu węglowego wynosić będzie 2.750,000 zł., a więc sumka wcale pokaźna! Czy nie czas pomyśleć o zaprzestaniu faworyzowania baronów węglowych, a przeprowadzić rzeczywiście obniżkę cen węgla! Sądzimy, że ci panowie już dość pod różnemi postaciami nabrali z kas państwowych!

Konferencja Rozbrojeniowa zamiera

Na jej miejsce dyplomaci chcą zwołać inną

Jak przewidywaliśmy wczoraj poufne posiedzenie prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej nie doprowadziło do żadnego porozumienia. Dziś w środę ma odbyć się jeszcze jedna narada, ale w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że na posiedzeniu tem zapadnie jedynie ostateczna decyzja o odroczeniu obrad Konferencji do drugiej połowy stycznia. W międzyczasie odbędzie się szereg rozmów dyplomatycznych celem znalezienia jakiegoś wyjścia z obecnej sytuacji. Na ten temat kursuje szereg pogłosek, o których już pisaliśmy, a więc zwołania konferencji w ramach Paktu Czterech, konferencji specjalnej w Rzymie z udziałem Ameryki, Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Polski, Belgji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, wreszcie konferencji z udziałem wymienionych państw i Sowietów oraz Japonji. To są pogłoski i przypuszczenia. Na ten temat nie można jeszcze nic określonego powiedzieć.

Z okazji pogrzebu w Rzymie długoletniego przedstawiciela Włoch w Lidze Narodów, Scialoji, wyjechał tam generalny sekretarz Ligi Avenol, który skorzysta z pobytu w Rzymie celem zbadania zamiarów rządu włoskiego. W kołach genewskich utrzymują, że Avenol odbędzie zapewnie konferencję z szefem rządu włoskiego, Mussolinim.

Jak więc z tego wynika, sytuacja na terenie międzynarodowym bynajmniej nie wyjaśniła się. Ogólnie panuje przekonanie, że w okresie poprzedzającym ewentualne powtórne zebranie Konferencji Rozbrojeniowej znaleziona zostanie jakaś formuła porozumiewawcza. Największe znaczenie przywiązywane jest do przyszłych rozmów francusko-niemieckich.

Prowincja chińska Fu-Kien ogłosiła niepodległość

Jedna z prowincyj chińskich Fu Kien ogłosiła swoją niepodległość. Rewolucjoniści popierani są przez znaną z walk w czasie obrony Szanghaju 19-ą armję, którą dowodzi gen. Tsai-King-Tai.

Program przywódców nowej republiki chińskiej głosi wprowadzenie całkowitej, niezależności taryfy chińskiej, zniesienie niesprawiedliwości traktatów z mocarstwami zachodniemi, zapewnienie swobody strajków, wolność wyznań, upaństwowienie lasów, kopalń i obszarów rolniczych, oraz przeciwstawienie się Japończykom.

Powstańcy rozbroili dwa bataljony strzelców morskich i opanowali telegraf oraz stację radjową w Fu-Czeu. Japonja nie zamierza podobno interwenjować przeciw nowej prowincji, o ile nie naruszy ona interesów obywateli japońskich. Pisma chińskie w Nankinie i Szanghaju ubolewają nad nowym ruchem, uważając go za szkodliwy dla chińskich interesów narodowych, wyrażając przytem obawę, by Japończycy nie wzięli go za pretekst do nowej interwencji zbrojnej w Chinach.

40 ofiar wyborów w Hiszpanji

PARYŻ. (P.A.T.). Według doniesień z Madrytu (stolica Hiszpanji), podczas zajść, jakie miały miejsce w różnych miejscowościach Hiszpanji w ubiegłą niedzielę, w czasie wyborów, zginęło 9 osób, a 31 odniosło poważniejsze rany.

Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, iż nie ma najmniejszego powodu dla dawania posłuchu niepokojącym pogłoskom. W Madrycie i w całym kraju panuje spokój. Pogłoski o zamiarze wprowadzenia stanu wyjątkowego okazały się nieprawdziwemi.

Rezultaty wyborów w dalszym ciągu napływają bardzo ospale, pomimo telegraficznego wezwania gubernatorów poszczególnych prowincyj o przyśpieszenie obliczeń. Obliczenia utrudniają skomplikowane przepisy, jak również względy komunikacyjne. Według ostatnich biuletynów, conajmniej w 30 a być może w 35 okręgach trzeba będzie wybory powtórzyć.

Nieudany zamach na b. premjera Japonji

Zamachowca-oficera aresztowano

LONDYN. (P.A.T.). Z Tokio donoszą, że wczoraj nad ranem usiłowano dokonać zamachu na barona Wakatsuki, b. premjera i szefa delegacji japońskiej na londyńską konferencję morską. Zamach, którego usiłował dokonać oficer japoński Noguchi, wporę udaremniono i Noguchi'ego aresztowano.

Podłożem zamachu ma być jakoby niezadowolenie kół reakcyjnych z powodu warunków londyńskiego traktatu morskiego, na który zgodził się Wakatsuki.

Król angielski wygłosił mowę

Król angielski dokonał wczoraj tradycyjnego otwarcia sesji parlamentu, wygłaszając z tej racji mowę tronową. Król podniósł, że rząd jego pracuje nad utrzymaniem pokoju światowego i gotów jest nadal pracować nad dziełem rozbrojenia i polepszenia stosunków między narodami. Następnie król omawiał sytuację wewnętrzną, stwierdził polepszenie sytuacji gospodarczej oraz wskazał na konieczność uchwalenia projektu o ubezpieczeniu bezrobotnych, polepszenia warunków mieszkaniowych oraz uregulowania sprawy pracy młodocianych.

Kukła przedstawiająca Habsburga na sznurze

Manifestacje z udziałem gazów łzawiących w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAT) — Z okazji ukończenia przez Ottona Habsburga 21 lat, węgierskie stowarzyszenie „Świętej korony“, urządziło wczoraj wieczorem uroczyste przyjęcie, które stało się przyczyną poważnych awantur i manifestacyj przeciwko Habsburgom. Około 100-tu młodych ludzi zgromadziło się przed domem, gdzie miało się odbyć przyjęcie, witając przybywających członków towarzystwa „Świętej korony“ krzykami i wyzwiskami. Po pewnym czasie manifestanci wyłamali bramę i drzwi, wtargnęli na salę, rozrzucając bomby z gazem łzawiącym. Jednocześnie z powyższemi manifestacjami na sąsiednim placu powieszono kukłę, przedstawiającą młodego człowieka w smokingu. Kukła ta miała wyobrażać Ottona Habsburga. Policja ostatecznie rozproszyła manifestantów i przywróciła porządek.

Wysadzanie bieda-szybów

Przykre sceny rozgrywały się w sobotę na terenie bieda - szybów opodal kopalni Ferdynand na Śląsku.

Z nastaniem chłodnych dni, pozbawieni możności uzyskania drogą legalną czarnych diamentów bezrobotni, wznowili zakazane przez władze dobywanie węgla z bieda - szybów. Zakaz zakazem, a konieczność życiowa bierze górę. Zaludniły się nieczynne szybiki mrowiem ludzkiem. Wypłoszeni przez policję bezrobotni postanowili nie wracać na górę, przetrwać w podziemiach szybików. Coś w rodzaju włoskiego strajku. Ale i na to znalazły się sposoby.

Wydano więc wyrok śmierci na szybiki pod Bogucicami i Zawodziem. Do wykonania „wyroku“ przybyło kilkunastu zaopatrzonych w materjał wybuchowy górników z kop. Ferdynand w asyście policji, która wezwała tkwiących w czarnych lochach bezrobotnych do wyjścia. Wezwanie nie wywarło wielkiego wrażenia, zwłaszcza, że biedacy spodziewali się „odwiedzin“. Wobec takiego stanu rzeczy policja w myśl otrzymanej instrukcji zmuszona była zrobić użytek z granatów gazowych (gaz łzawiący), które wpuszczono do otworów szybików. Wywołało to paniczny popłoch i odwrót z zagazowanych nor. Resztę dokonali górnicy, wykonawcy woli swych pracodawców. Do rozsadzenia bieda-szybów zużyto 19 kilo amonitu powietrznego.

Robocie tej przyglądało się łzawym okiem kilkudziesięciu bezrobotnych górników.

Przed paru zaledwie tygodniami to samo niszczenie bieda-szybów przeprowadzono i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sąd przesłuchuje świadków
w sprawie b. sędziego Łopatty

W drugim dniu procesu byłego sędziego Stanisława Łopatty, oskarżonego o wzięcie łapówki od bankiera Korngolda, wzamian za zdradę tajemnic śledztwa, najważniejszym momentem, były zeznania Korngolda, który potwierdzając całkowicie treść skargi wniesionej na Łopattę o wymuszenie łapówki, wywołał powszechną sensację, uporczywem przedstawianiem swego poglądu na istotę sprawy.

— To wszystko zanosiło się na prowokację, z chęcią utopienia mnie. Łopatto żądał wobec świadka, przysłania dla urzędnika Wiśniewskiego, pięciuset złotych do Ministerstwa Skarbu, pokój Nr. 122, poto żeby aresztować człowieka z pieniędzmi i wtedy byłby sędzia Łopatto byłby głośny na całą Warszawę. Nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej, bo łapówkę daje się zwykle w cztery oczy, a nie omawia się sprawy w Łobzowiance, w obecności mego buchaltera.

Zdaniem Korngolda, a wbrew stanowisku urzędu prokuratorskiego, Łopatto musiał być w zmowie z Wiśniewskim, w które go imieniu żądał 500 złotych „po życzki na 2 lata", bo ten Wiśniewski podczas rewizji w kantorze Korngolda, zachowywał się niemożliwie, robiąc „szykany i pogrom całego biura", na co Korngold musiał się skarżyć do władz śledczych.

— Ten pan Wiśniewski nie znał się na książkach i nie miał zielonego pojęcia o bankowości, a starał się tylko mi dokuczyć. Później Łopatto zatelefonował i spytał szyderczo: „No co, potrzebne były panu te szykany?"

Korngold zapytany przez obrone, jakie go łączyły dawniej stosunki z oskarżonym, odparł ku ogólnej wesołości:

— A jakie mogą być towarzyskie stosunki właściciela małego kantoru wymiany, z sędzią grodzkim, słynącym z niezwykle surowych wyroków? Wogóle uważam, że ze stosunków bankiera z urzędnikiem skarbowym, nic dobrego nie wyjdzie...

Wspomniał także o wizytach Łopatty w klinice, gdzie Korngold leczył się na narkomanję i o jego groźbach odebrania bankierowi koncesji, oraz o żądaniach wręczenia pieniędzy na urządzenie kolacji dla urzędników Ministerstwa Skarbu, gdzie Korngold rzekomo posiadał wielu wrogów.

— Łopatto powiedział: „Kolacja ma kosztować kilkaset złotych, bo przecież my nie pójdziemy na jajecznicę"...

Do wieczora sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

Student-defraudant

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przeznaczyło stypendjum dla zdolnych studentów politechniki, na wydziale radja. Funduszem rozporządzał referent Ryszard Kankowski, który przywłaszczył sobie 6087 złotych, za co zasiadł na ławie oskarżonych.

— Nie mógłbym wziąć tych pieniędzy, gdyby była ostra kontrola... — zeznał.

— A na jaki cel oskarżony użył pieniądze, — spytał sędzia.

— Ojciec mój poważnie zachorował. Miałem wydatki na lekarstwa... Później ojciec umarł.

Za niedbalstwo służbowe i umożliwienie Kankowskiemu nadużyć, pociągnięto do odpowiedzialności 2 starszych urzędników, Urbanowicza i Sajkowicza.

Ci jednak oświadczyli, że nie mieli możności upilnować Kankowskiego, gdyż ten fałszował pokwitowania studentów.

Sąd skazał Kankowskiego na półtora roku więzienia, a zwierzchników jego uniewinnił.

„Doktór" z klatki schodowej
okradł małżonków - emigrantów

Ofiarami zuchwałego okradzenia na „konsula" i „na kopertę", padli małżonkowie Paliwko z Kresów, po przyjeździe do Warszawy, dla załatwienia emigracyjnych formalności, w związku z wyjazdem do Ameryki.

W ogrodzie Saskim, podeszła do Paliwków młoda kobieta, oświadczając, że tak samo jedzie za morze i czeka tylko na oględziny lekarskie. Na to Paliwkowie odrzekli, że nie znają drogi do doktora.

Zaraz się znalazł jeszcze jeden młodzieniec i poprowadzono wieśniaków na jakąś daleką ulicę, do bramy, później na trzecie piętro i tam na schodach, zjawił się „pan doktór".

Zaczął od opukiwania pacjentów po kieszeni, pytając, czy mają dolary.

— Mam pod piersiami— odparła Paliwkowa.

„Lekarz" krzyknął, że to nie zdrowo, bo pieniądze mogą „po psuć jej pokarm"...

Nieznajoma na znak „lekarza", chwyciła wieśniaczkę za gorset i wyciągnęła z owego ukrycia kopertę, zawierającą 1200 dolarów, które wręczyła „doktorowi".

Ten wziął pieniądze do ręki, potrzymał chwilę, zalepił kopertę i oddał Pawlikowej, każąc po czekać, poczem wespół z dwójką oszustów, ulotnił się. W kopercie były skrawki gazet z imitacją dolara na wierzchu, stanowiącą reklamę środka na pluskwy...

Dużo czasu upłynęło, zanim oszustów schwytano. Są to: Marjan Zbyszewski („lekarz"), Anszel Nudelman i kochanka jego Basia Zyze. Staneli wczoraj przed sądem.

Wyrok zapadnie 2 grudnia.

RADJO
ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik Poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Popularna muzyka polska. 12,30 Dziennik Południowy. 12,38 Stare melodje operetkowe. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Arje i pieśni w wyk. Leona Rechtlebena. 16,00 Płyty. 16,10 Transmisja słuchowiska dla dzieci ze Lwowa p. t. „S. O. S." 16,40 „Skrzynka pocztowa". 16,55 Koncert kameralny. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19,05 Rozmaitości. 19,25 „Sylwety Akademików Literatury. XIII. Bolesław Leśmian". 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik Wieczorny. 20,00 „Piosenki o kwiatach". 20,25 Orkiestra gitarzystów Tychowskiego. 21,00 „Moja fabryka". 21,15 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. 22,00 Odczyt w jęz. esperanckim. 22,20 Piosenki (Płyty). 22,35 Muzyka taneczna z cukierni Ziemiańskiej. 23,00 Wiadomości meteor. 23,05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

„NA ETAPIE PIERWSZYCH PIĘTNASTU LAT"

Dn. 22.XI o godz. 18,00 odczyt z cyklu „Na etapie pierwszych piętnastu lat" wygłoszony przez red. W. Stpiczyńskiego, zapowiada ciekawy temat p. t. „Skutki wykrzywień psychiki polskiej".

Pali się!
Fałszywy alarm

(S. F.) P. Zygmunt Koper, przechodząc obok mieszkania p. Ajzyka Elenberga, usłyszał wydostające się z mieszkania krzyki. Nastawił ucha i usłyszał wyraźnie:

— Pali się, pali się!

Pobiegł więc do dozorcy. Dozorcy nie było, tylko dwaj jego synowie, Antoni i Wiktor Kozieradzcy.

Dzielni młodzieńcy, dowiedziawszy się, o co chodzi, złapali siekierę, na wszelki wypadek również kubełek pełen wody i pobiegli na górę.

Żeby nie tracić czasu na pukanie i otwieranie drzwi, wywalili takowe, a młodszy pan Antoni, widząc dym, wydostający się z zastawionej garnkami kuchni, chlusnął wodą, zalewając kuchnię, garnki i przerażonego gospodarza, p. Elenberga.

— Co to jest? — wrzasnął p. E., który znajdował się w towarzystwie jeszcze jakiegoś pana. — Co wy chcecie?

— Pożar gasiem! — wyjaśnili młodzieńcy, rozglądając się, coby porąbać, żeby się ogień nie rozprzestrzeniał. — Gdzie się jeszcze pali?

— Jakie „pali", gdzie „pali"? Łobuzy, bandyci! Co to za rozbój?

Rozgoryczeni młodzieńcy, sądząc, że informator, p. Koper, zakpił sobie z nich, zbiegli na dół, odszukali p. Kopera i pobili go dotkliwie.

Pan K. przedewszystkiem wniósł skargę do sądu, a po drugie przeprowadził dochodzenie na własną rękę, celem ustalenia, dlaczego słyszał okrzyki: „Pali się".

Okazało się, że się przesłyszał. U p. Elenberga był wtedy wierzyciel, który natrętnie domagał się pieniędzy.

— Już muszę dostać! — krzyczał.

— Zaraz! — wrzeszczał p. E. — Nie pali się! Nie pali się!

To właśnie zdanie słyszał p. Koper. Nie dosłyszał jedynie słowa „nie".

W Sądzie Grodzkim p. Koper opowiedział o swej krzywdzie i pozwał na świadka p. Elenberga. Sąd jednak, wychodząc z założenia, że bracia Kozieradzcy działali w uniesieniu, skazał ich na łagodną karę, 20 zł. grzywny dla każdego.

Wesoły Kącik

PODSTĘP



— Jak ludziom nie można wierzyć, to ja panu zaraz opowiem— westchnął fryzjer, pan Drapkier. — Mnie jeden facet tak nabił w butelkę, aż mnie cholera trzęsie, kiedy sobie przypomnę.

— Jak to było? — zainteresowałem się.

— Moja żona się pewnego razu zapomniała. Ten on, to był tak pięknie zawsze ostrzyżony i ogolony, że wprost działał na kobiety. Na moją żonę podziałał też.

Jak ja to zwąchałem, zacząłem śledzić. I co się okazało? Że ten facet działał na moją żonę moja robotą! To był mój stały klient! Jego strzyżenie, jego golona twarz to była moja praca! Moja ręka! Pan rozumie? Przez moją rękę on mnie niszczył moje szczęście rodzinne.

— Muszę go zabić! — pomyślałem sobie. I kiedy on się, jak zwykle przyszedł golić, namydliłem go porządnie, wziąłem za nos żeby się nie mógł ruszać i przyłożyłem brzytwę do gardła.

—Szanowny panie Pomeranc! — powiedziałem. — Za chwilę pan umrzesz. Mów pan swoją ostatnią wolę.

On się tak przeraził, że aż mydło na twarzy zzieleniało.

— Panie Drapkier! Co pan chce?

— Pan jesteś kochankiem mojej żony!

— Żony?... Która to jest? Taka tęga blondynka?

— Nie! Szczupła brunetka.

— Brunetka? Rózia? To jest pańska żona? Winszuję panu! Pierwszorzędna kobietka. Ale co pan chcesz ode mnie. Skąd ja mogłem wiedzieć, że to jest pańska żona. Puść mnie pan!

— Nie puszczę. Pan musisz zginąć! Pan wiedział, kto ona jest.

— A jak nawet? To pan mnie zaraz musi mordować? Ja też mam żonę, też mnie zdradza! To ja pójdę mordować jej kochanków? Bym musiał latać po mieście z karabinem maszynowym i teżby mnie kul nie starczyło. Puszczaj pan!

Ale ja nie puszczałem. Jak on zobaczył, że nic nie pomaga, uderzył mnie w najczulsze miejsce.

— Panie Drapkier! Jak pan mnie zarżniesz, to pan stracisz stałego i dobrego klienta.

I tem mnie wziął. Rzeczywiście, klient on był dobry. Co drugi dzień się golił i co tydzień strzygł. Mnie się zrobiło żal.

— Dobrze! — powiedziałem. — Puszczę pana. Ale jeżeli pan się jeszcze raz spotka z moją Rózią, na nic nie będę patrzał.

Ogoliłem go i puściłem. Ale wiesz pan jak on mnie nabrał?

— No? Dalej się spotykał z Rózią?

— Nie... Ale przestał do mnie przychodzić. I tak straciłem klienta. Ten łobuz zaczął się golić sam.

Napoleon Sądek.

HUMOR
„Wesołych Wiadomości"
—KOLCE—



— Czy oskarżony przyznaje się, że bił tego człowieka przez pół godziny?

— Nieprawda, panie sędzio! Jego zegarek się śpieszy!



Narzekanie zniecierpliwionej paniusi:

— Z temi tramwajami to tak zawsze. Kiedy się nie czeka, to nie trzeba wcale czekać, ale kiedy się czeka, to człowiek czeka i czeka.



Nauczyciel pyta Morycka z okazji rocznicy obrony Wiednia:

— Powiedz mi co zrobił król Jan III, kiedy wstąpił na tron?

— Co znaczy co zrobił? Usiadł na nim.



Pijak (w bramie do dozorcy):

— Panie Walenty, jeżeli to pan, to niech mnie pan zaprowadzi do mieszkania, jeżeli to ja.



— Powiedz mi, Izydor, czy jest coś przyjemniejszego latem ponad kąpiel w rzece?

— Owszem, jak się nie bierze żadnej kąpieli.



— Proszę o porcję flaków, tyl ko dużą, bo ja mam krótki wzrok!

!!!

Szczyt naiwności — gdy panna szuka w książce kucharskiej przepisu na pieczenie raka.

Karjera wojenna czołgu

Myśl stworzenia ruchomej, ciężkiej jednostki, mogącej pokonywać swoją wielką siłą pewne przeszkody i zastosowanie jej do celów wojskowych, nie jest nowa, lecz o całe wieki wyprzedziła zamiary taktyków wojsk koalicyjnych. Zastosowanie czołgów do walki ma swoje liczne odpowiedniki w historji wojen.

Sięgając do czasów bardzo dawnych, do czasów panowania faraonów egipskich, znajdziemy sobowtór czołga w postaci bojowego wozu ciągnięcego przez parę koni. W wozie tym zazwyczaj znajdowało się dwóch ludzi, z których jeden kierował końmi, drugi zaś walczył przy pomocy włóczni, łuku i strzał. Tak samo zresztą jest i w dzisiejszym czołgu, gdzie konie zastąpiono wytrwalszemi końmi mechanicznemi silnika, woźnicę — szoferem, a łucznika — strzelcem karabinu maszynowego. Powtórzeniem tej samej myśli było zastosowanie przez Hanibala do walki słoni, mogących przy pomocy swej olbrzymiej siły fizycznej pokonywać różne przeszkody. Wojownicy zaś, jadący na nich, zabezpieczeni od bezpośredniej walki, mogli tem skuteczniej czynić szkody w szeregach nieprzyjacielskich. Wreszcie w czasach średniowiecznych zakuci w stalowe pancerze rycerze, siedzący na ciężkich, okrytych blachami koniach, mający za zadanie siłą swego pierwszego uderzenia złamać szeregi wroga, w idei ich użycia niczem innem, jak odpowiednikami dzisiejszych czołgów.

Poza ściśle fizycznem działaniem, tanki mają jeszcze jedną ważną zaletę, a mianowicie oddziaływanie psychiczne na nieprzyjaciela, jakie wywiera ciężka masa żelaza, ziejąca ogniem karabinów maszynowych i poruszająca się w dowolnym kierunku. Nic też dziwnego, że po bogatych doświadczeniach z wojny światowej, zwrócono baczną uwagę na rozwój tej broni. I dziś niema takiego kraju, któryby szczędził wysiłków nad fabrykacją i rozwojem tanków i wogóle broni pancernej.

Nad motoryzacją armji i wyposażeniem jej w jednostki pancerne, jak czołgi i samochody, dużo pracują Sowiety, a dorobek ich w tym kierunku jest zawsze licznie reprezentowany na wszelkiego rodzaju defiladach i uroczystościach wojskowych. To samo daje się zauważyć i u Niemców. Nie mogąc posiadać dużej ilości tych jednostek w postaci jawnej, starają się bardzo o rozwój traktorów do wszelkich celów rolniczo-przemysłowych. Mając na uwadze, że z odpowiednio zbudowanego traktora używanego obecnie, dajmy na to do celów transportowych, można zawsze po krótkim czasie zrobić bojowy czołg, dając mu odpowiednie opancerzenie i uzbrojenie, Niemcy poszli w tym kierunku bardzo naprzód, propagując ideę motoryzacji wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe. W pierwszym szeregu podąża, również i Anglja ze swojemi olbrzymiemi zakładami Vickers'a, zaopatrującemi nietylko Wielką Brytanję i Dominja w swoje wyroby, ale również i cały szereg pomniejszych państw.

Czołg w przyszłej wojnie musi być zabezpieczony od działania gazów, które będą powszechnie stosowane. Kabina więc takiego nowoczesnego czołgu, czy też samochodu pancernego, będzie musiała odpowiadać tym samym wymaganiom, jakie się stawia schronowi przeciwgazowemu, aby w należyty sposób zabezpieczyć załogę przed zatruciem.

Przeszłość i teraźniejszość Australji

Pierwszymi kolonistami Australji byli deportowani na ten ląd przestępcy. Ślady tej przeszłości widoczne są do dzisiaj w rozmaitych obyczajach australijskich. Mężczyźni kłaniają się np. nie zdejmując kapelusza, co dziwi ogromnie obcego przybysza. Pochodzi to stąd, iż ongi deportowani przestępcy musieli kłaniać się wolnym ludziom, członkom administracji, urzędnikom etc. Obyczaj dzisiejszy ma niewątpliwie źródło w tym przymusie pozdrawiania ongi ludzi cywilnych.

W Australji nie jest np. przyjęte, aby mówić o swoich przodkach: wystarczy cofnąć się o dwa, trzy pokolenia, aby się natknąć na deportowanego pradziadka. Australja jest też krajem, gdzie się obchodzą z tej samej racji bez archiwów. Wszystkie one „spaliły się". To też gdy chodzi o dokumenty, odnoszące się początków XX wieku, zastępują je zeznania złożone pod przysięgą.

Na terytorjum kontynentu australijskiego, niewiele co mniejszego od Europy, żyje wszystkiego 6 miljonów ludzi. W stosunku do tej niewielkiej liczby ludności bogactwa naturalne kraju są olbrzymie i Australja jest, a raczej mogłaby być prawdziwym rajem na ziemi. Urodzaj owoców jest co rok tak olbrzymi, iż pod koniec sezonu rozdają je darmo, aby tylko uzyskać wolne miejsce w magazynach. Tak było np. w zeszłym roku z mandarynkami: urodzaj był tak wielki, że po ulicach Sydney i Melbourne rozjeżdżały auta ciężarowe, naładowane tym smacznym owocem, który rozdawano w dowolnej ilości każdemu, kto tylko chciał.

Obfitość darów natury powoduje niezwykłe marnotrawstwo w wykorzystywaniu ich oraz w gospodarce rolnej. Farmerzy np. i leśnicy australijscy, gdy im potrzebna jest kora, zrywają całe jej płaty ze zdrowych drzew, które potem usychają. Można spotkać w wielu okolicach całe lasy usychające i ginące z tego powodu. Tępienie kangurów, strusi, papug, niedźwiedzi i t. d. odbywa się w Australji w taki sposób, iż niektóre z tych gatunków znikły zupełnie. Farmerzy tworzą np. oddziały myśliwskie uzbrojone w karabiny maszynowe i rozstrzeliwują masowo zegnaną zwierzynę. A mimo całe swoje bogactwo Australja jest krajem, który finansowo znajduje się w sytuacji bankruta.

Ostatnie chwile skazańca

mają być filmowane

(—cz) Amerykanie pierwsi wprowadzili tak zwane „krzesło elektryczne" dla wszelkiego rodzaju przestępców, skazanych mocą werdyktów sądów na śmierć. „Pożegnanie" ze światem doczesnym, zdaniem Amerykanów, było najłatwiejsze na... „krześle elektrycznem".

Znaleźli się jednak działacze, którzy ostro wystąpili przeciw egzekucjom „elektrycznym". Największą jednak sensację wywołało oświadczenie znanego sędziego Grina, który proponuje, by zbrodniarzy, skazanych na śmierć, usunąć z tego świata, nie za pomocą krzesła elektrycznego, ale poprostu przez powieszenie.

Mało tego. Sędzia Grin, skądinąd nieubłagany wróg przestępców, wystąpił z projektem, by wszystkie egzekucje dokonywane na skazanych, były filmowane. Nie dlatego, by odpowiednią ilość taśmy filmowej zachować w archiwum, ale by wyświetlano je na wszystkich ekranach.

Według zdania sędziego Grina będzie to najlepsza propaganda, mająca wzbudzić zgrozę wśród tłumów. Obserwując kolejno etapy dokonywanej egzekucji i wreszcie przedśmiertny skurcz skazańca, widzowie napewno doznają uczucia strachu przed ewentualnym dokonywaniem przestępstw.

Odnośny projekt w tej sprawie został zgłoszony do departamentu sprawiedliwości. Czy znajdzie on wielu zwolenników, trudno w tej chwili osądzić, ale nie zapominajmy, że Ameryka jest krajem wszelkich możliwości, a więc czekajmy...

Może wkrótce w Warszawie będziemy oglądać makabryczny film p. t. „Jak powieszono mordercę 12-u kobiet", lub „Ostatnie chwile podpalacza".

Przywozimy z zagranicy nawet pestki słonecznikowe

Smutne cyfry naszego przywozu

Robimy wywiady, staramy się pytać wszystkich, którzy cośkolwiek ze sprawami importu mają do czynienia: Co przywozimy? Czy przywozimy tylko te towary zagraniczne, których krajowemi zastąpić niepodobna? Jak wygląda lista obejmująca ważniejsze pozycje przywozu zbędnego? Zadając takie i tym podobne pytania dowiadujemy się często rzeczy ciekawych, wręcz sensacyjnych.

— Przywozimy owoce, owoce, których Polska, „kraj kwitnących sadów" posiada chyba pod dostatkiem.

Przywóz owoców największą jest niewątpliwie naszą bolączką.

Importujemy jabłka, jabłka i jeszcze raz jabłka: amerykańskie, jugosłowiańskie, austrjackie, węgierskie, a nawet bułgarskie. W okresie dziewięciu miesięcy 1933 r. przywieźliśmy przeszło 50 tys. q jabłek wartości blisko 3.000.000 zł.

Poza tem sprowadzamy śliwki wszelkich gatunków, głównie „niezastąpione" węgierskie i jugosłowiańskie. W okresie dziesięciu miesięcy 1933 r. przywieźliśmy 9.725 tonn śliwek wartości 4.094.000 zł. wobec 4.361 tonn wartości 2.923.000 zł. w tym samym okresie roku 1932.

Obok śliwek świeżych importujemy również suszone.

Przywozimy winogrona; przywóz ten w pewnym przynajmniej stopniu mógłby zmaleć. Próby hodowli winogron w Zaleszczykach okazały się nader udane, jednak sprawa rozszerzenia tej hodowli na martwym stanęła punkcie.

Niezależnie od przywozu owoców, które mogą być zastąpione owocami krajowemi, sprowadzamy, w zbyt dużych jak na dzisiejsze czasy rozmiarach — daktyle, figi, koryntki, rodzynki i t. p. (przedewszystkiem z Grecji), od stycznia roku bież. importowaliśmy podobnych artykułów za przeszło 1.000.000 zł.

Na sensacyjnej liście artykułów, które „musimy" sprowadzać z zagranicy możnaby jeszcze umieścić: skóry gemzowe, lakierowane i t. p. oraz... nici do haftu D. M. C.

Najciekawsze jednak odłożyliśmy na koniec. Choć wyda się to nieprawdopodobne, sprowadzamy za bardzo poważne sumy pieniędzy, w wielkich ilościach nietylko pestki dyni, ale nawet... słonecznikowe.

Zważywszy, że niema takiego zakątka kraju, gdzieby drogą najmniejszego wysiłku i starań nie można było hodować słoneczników, stwierdzić należy, że przywóz pestek słonecznikowych najjaskrawiej ilustruje zbędność znacznej części naszego importu.

Olbrzymi przemyt tytoniu

wpadł w ręce władz

Francuska straż celna przydybała ostatnio kilka band przemytniczych wwożących do Francji tytoń belgijski na wielką skalę. Oto kilka szczegółów tej sensacyjnej afery.

Przed urzędem celnym zjawiła się ostatnio szkuta „Melania", która przybyła z Belgji z ładunkiem węgla. Celnicy, sprawdzając zawartość, stwierdzili, że sztaba żelazna, którą wepchnęli w węgiel, napotyka na opór. Nakazano wyładowanie części węgla. Właściciel szkuty Rene Ferlin z niebywałem spokojem zabrał się do wyładowania węgla. Wezwani do pomocy inni szkuciarze natrafili wkrótce na komorę utrzymaną w niespotykanej czystości. — Gdy podniesiono jej dach, znaleziono olbrzymie pakunki, które zawierały ogółem 4.000 kg. tytoniu. Właściciel szkuty oświadczył ze spokojem: „Złapałem się. — Gorzej dla mnie". Tytoń i szkutę skonfiskowano. Fertin został aresztowany.

Straż celna w północnej Francji miała wogóle szczęśliwy dzień, tak jak był on „czarnym" dniem dla przemytników.

Na dworcu w Halluin podczas rewizji pociągu w jednym z przedziałów pierwszej klasy za fotelem znaleziono 50 klg. tytoniu belgijskiego. Przemytników nie ujęto.

W tym samym dniu w Roubaix podczas rewizji na strychu w domu niejakiego Botterdale, znaleziono ukryte w kominie 280 kg. tytoniu. Botterdalle aresztowano

Dwunasty polski „miljoner" powietrzny

Pilot P. L. L. „Lot" p. Feliks Pecho w czasie lotu z Krakowa do Warszawy ukończył 500.000 kilometrów, przebytych w służbie polskiego pilota komunikacyjnego.

Jubilat jest dwunastym z rzędu pilotem P. L. L. „Lot", który przebył tę daleką drogę pod obłoczną, znacznie dłuższą od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kuli ziemskiej.

Zarówno p. Pecho, jak i jego koledzy - piloci, którzy pracują w P. L. L. „Lot" od szeregu lat, cieszą się zdrowiem jak najlepszem. Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozwiewa błędne przypuszczenie, jakoby „latanie" miało wywierać jakiś ujemny wpływ na zdrowie. Świetna kondycja naszych „miljonerów" powietrznych kategorycznie przeczy temu i stanowi najlepszy dowód, że częste przebywanie w samolocie, w czystych przestworzach, zdala od kurzu i oparów przyziemnych, nietylko nie jest niezdrowe, ale przeciwnie — wywiera dodatni wpływ na organizm ludzki.

Każde miasto Anglji ma swój

ulubiony kolor samochodu

W fabryce samochodów w Ceventry (Anglja) twierdzą, że każde miasto W. Brytanji ma swój własny, ulubiony kolor automobilów. Robotnicy, pracujący przy karoserjach, odrazu wiedzą, do jakiego miasta dany wóz pójdzie; poznają to po kolorze.

Tak naprzykład Bardford lubi zielone automobile, mieszkańcy Liverpoolu kupują najczęściej wozy niebieskie lub ciemnobronzowe, a Leicester kupuje zwykle czerwone. W ten sposób, jadąc szosą w Anglji i spotykając różnobarwne automobile, można podług koloru — oczywiście z pewną tylko dozą prawdopodobieństwa — określić, z jakiego miasta dany wóz pochodzi.

Fabryka samochodów w Ceventry należy do największych na świecie. Pracuje w niej 30000 robotników, z tego około cztery i pół tysiąca przyjęto do pracy po wystawie automobilowej w Olimpji, po której nastąpiło znaczne ożywienie w produkcji samochodowej. Oprócz specjalnych upodobań co do kolorów aut, niektórzy klienci fabryki w Ceventry mają jeszcze inne dziwactwa. Tak np. pewna księżniczka indyjska, zamawiając automobil, zażądała, aby miał specjalne szkła, pozwalające jej widzieć, co się dzieje nazewnątrz, podczas gdy ona sama byłaby niewidzianą dla innych.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

W pokoju siedziała Kolasińska i bawiła się z Musią i Lusinkiem. Na nasz widok zerwała się i znów usiadła.

— Co to? Nie poznaje mnie pani Kolasińska? — zawołał Jerzy wesoło. — Ach, Lusinek!... Jakże on urósł, ten smyk!...

Nachylił się do Lusinka, podniósł z ziemi. Potem siadł, posadził sobie kruszynkę naszą na kolanach i całował go bez końca! Aż się Lusinek bronił rączynami. Wreszcie dał mu spokój i zaczął z nim rozmawiać.

— A co, smyku?... Poznajesz tatusia, co? Poznajesz? — znów całował Lusinka w główkę. Widziałam, że łzy zakręciły mu się w oczach. — Kupę czasu się nie widzieliśmy, pani Kolasińska, co? Co pani tak na mnie patrzy, jakby pani ducha widziała, a nie żywego człowieka? He?

— Nie spodziewałam się, nie przypuszczałam nawet... — Kolasińskiej plątał się język. — Jakże zdrowie szanownego pana?... Jakoś nietęgo?... Ach, mój Boże, co to za nieszczęście!...

— Niema już o czem mówić!.. Nabiorę zdrowia prędko i siły. Dwa miesiące temu, jeszcze sam o własnych siłach nie mogłem chodzić!... Za dwa miesiące będę oberka tańczył!... Na naszem weselisku zatańczę! I z panią Kolasińską też!

Spojrzała na mnie przerażonemi oczami.

Wtrąciłam się:

— Niech pani Kolasińska weźmie dzieci i przejdzie się z niemi, my tu zostaniemy. Muszę porozmawiać...

— Niech zostaną?... — prosił Jerzy.

— E, dzisiaj nie wychodziły nigdzie!... Trzeba, żeby skorzystały z pięknej pogody — poparła mnie skwapliwie Kolasińska.

Widziałam, że jej samej śpieszno wyjść z pod badawczych oczu Jerzego.

Jerzy ucałował jeszcze Lusinka, pogłaskał Musię po główce i zostaliśmy sami.

— Tyle się nagadałem, a ty nie powiedziałaś mi ani słowa jeszcze o sobie! — odezwał się Jerzy. — Ach, jak ty wyładniałaś! Jesteś chyba najpiękniejszą kobietą na świecie!... Aż oczy boli patrzeć na ciebie — mówił i śmiał się.

Przekrzywił na bok głowę, uderzał się dłońmi w kolana i mówił:

— Dawniej wydawało mi się, że nie może być kobiety zgrabniejszej od ciebie, teraz widzę, że może ty sama stałaś się jeszcze zgrabniejsza!... Wydajesz mi się jeszcze bardziej smuklejsza!... Chyba urosłaś przez ten czas, kiedy cię nie widziałem, kiedy tylko mogłem tęsknić za tobą!... Oczy masz jeszcze piękniejsze, tylko coś mi te chabry, ten czysty lazur pociemniał?...

Podszedł do mnie, objął mnie wpół i, całując, powiedział:

— Pewnie przejścia, bieda, jakiej doświadczyłaś w czasie mej nieobecności... Prawda?... Ale mów o sobie, Toleczko... O, tak... Siądź tu bliziutko, żebym nietylko widział, nietylko słyszał, ale czuł, że jesteś tuż koło mnie, że nie śni mi się, jak w wiedeńskim szpitalu... Budziłem się z tych przepięknych snów i widziałem biało malowane na olejno ściany!... Widziałem nachylającą się nade mną brodatą twarz profesora - chirurga, białe zawoje sióstr... Nie widziałem ciebie i ogarniała mnie taka rozpacz!...

Kiedy Jerzy mówił, rozpacz szalała w mojem sercu! Jakże ja mu powiem, że jestem kochanką innego?! Jakże ja mam zmrozić tem przyznaniem się jego radość z odnalezienia mnie?... Jakże mam zranić jego serce? Zranić jego miłość do mnie?

A Jerzy odczuł mój niepokój.

Wpatrzył się w moją twarz i zapytał:

— Toleczko, co to jest? Jesteś jakby niespokojna, czy zmieszana? Nie cieszysz się, że mnie widzisz, że znów jesteśmy razem, że teraz już nie rozstaniemy się nigdy? Nie kochasz mnie już może?...

Objęłam rękami jego szyję i przytuliłam się do jego piersi.

Ja go nie kocham?!

— Kocham, kocham!... — powtarzałam, trzymając usta na jego ustach.

Całował mnie długo, długo...

— Kochałam cię zawsze, i kocham nadal mocno, mocno...

Oderwałam na chwilę usta od jego ust, żeby zaczerpnąć powietrza.

— No, teraz powiedz mi, jak sobie radziłaś!... Jak wreszcie dostałaś pracę?...

Milczałam chwilę.

Zaniepokoiło go znów moje milczenie:

— Mów, kochanie, śmiało!... Och, wiele musiałaś przecierpieć, kiedy ci tak trudno wrócić wspomnieniem do upłynionego czasu!...

Nie mogłam dłużej milczeć.

— Wpadłam w rozpacz, kiedy nie mogłam doczekać się ciebie... — szeptałam. — Przeżyłam straszną noc w niepokoju o ciebie. Rano dopiero dowiedziałam się o napadzie tego zbrodniarza... Pobiegłam do szpitala. Już cię w nim nie zastałam...

Przytulił mnie mocniej do siebie.

— Och, wyobrażam sibie, jak przyjęłaś tę wiadomość!... Biedactwo moje kochane!...

— Wróciłam do domu.Dowiedziałam się wkrótce, że rodzice wywieźli cię zagranicę do szpitala. Wtedy czekałam listu od ciebie.

—Co się to mogło dziać z mojemi listami?... Nie rozumiem!...

— Zdaje się, że ktoś przekupił dozorcę, żeby mi tych listów nie oddawał!...

— Tak sądzisz? — Jerzy zmarszczył brwi. — To możliwe — powiedział wolno. — Tak, tak... To możliwe! — To znów ręka mego papy!... Ach, ten człowiek z kamienia!... Bezlitosny, uparty!...

— Nie miałam pieniędzy na mieszkanie. Musiałam się wyprowadzić. Dostałyśmy mały pokoiczek na Wolskiej u jednej praczki. Zaczęłam wyprzedawać rzeczy, żeby było co jeść. I czekałam na ciebie!...

— Moja, moja kochana!... — tulił mnie Jerzy i całował.

Umilkłam znów. Miałam mu powiedzieć teraz rzecz najgorszą: jak uległam, bojąc się głodu dla siebie, dla naszego Lusinka! Zabrakło mi siły i odwagi.

Jerzy zaniepokoił się znów:

— Czemu nie mówisz dalej, kochanie?... Nie chcesz mnie martwić opowiadaniem o swoich cierpieniach?... Tem droższą mi jesteś!... Tem droższą, im bardziej cierpiałaś!...

Chciałam krzyknąć:

— Nie cierpiałam wcale! Zdradziłam cię dla jedzenia, dla kiecek, dla ciepłego pieca!...

Nie mogłam jednak wydobyć z siebie głosu.

A przecież — myślałam, — muszę mu powiedzieć wszystko. Jutro ma przyjechać Wacław. To musi się rozstrzygnąć!...

Już otwierałam usta, żeby mu powiedzieć o Wacławie, kiedy usłyszałam za drzwiami głosik Musi i jakiś gwar.

Wsłuchałam się: Musia szczebiotała:

— Tatuś przyjechał! Tatuś przyjechał!...

Zdrętwiałam. Nie miałam siły się poruszyć. Wacław przyjechał o dzień wcześniej!

Naraz otworzyły się drzwi i na progu stanął Wacław.

Przestąpił próg i zatrzymał się jak wryty na widok Jerzego, siedzącego na kanapie, trzymającego mnie wpół.

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Kotwicz z pogardliwą obojętnością rzekł do Lusi:

— W dalszym ciągu nie wiem, o co ci chodzi. Ale jeżeli chodzi o córkę, to mamy do niej równe prawa. I nie widzę najmniejszego powodu, dla któregoby córka miała być właśnie u ciebie, a nie u mnie... Nie mam słuszności?

Lusia zacisnęła pięści. Usta jej drżały z wściekłości. Odparła:

— Na nic pańskie wykręty! Nie jest pan moim mężem ani prawowitym ojcem mojej córki. Nie ma pan żadnych praw do mnie ani do niej. Proszę mi ją oddać bez zwłoki. Chcę ją mieć dziś jeszcze!...

— To jej szukaj...

— Pan mi ją porwał. Wiem wszystko. Jakaś kobieta, którą pan nasłał, kazała wydać ją....

— Jakaś kobieta?

— Tak, pańska wysłanka...

— A kto to taki?

— Pyta mnie pan o to, bo pan wie, że nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że działała z pańskiego polecenia, tak samo, jak hrabia Łąkowski, gdy mi zabijał mojego biednego Frania.

— Niech mi tego kto dowiedzie. Spróbuj choćby ty... — odparł zpogardliwym spokojem.

Tu już Lusia uniosła się, rozgniewana poczuciem własnej słabości i zrozpaczona taką bezczelnością.

Rzekła:

— Panu się zdaje, że panu wszystko ujdzie bezkarnie, bo za pieniądze podstawił pan swoich ludzi. Ale ja nie cofnę się przed niczem. Nie powstrzyma mnie żaden lęk, ani największy skandal. Cóż mam teraz do stracenia? Więcej zła, niż pan, już mi nikt nie zrobi. Zadał mi pan cios najdotkliwszy, jako córce, żonie, matce. Ale nie ujdzie to panu płazem. Będę pana włókła po wszystkich sądach. Ujawnię wszystkie pańskie podłości. Opryskam nazwisko pańskie błotem, choćbym miała wydać na to wszystkie posiadane pieniądze, a mam ich teraz dużo, bardzo dużo, zapisane mi przez człowieka, który padł z pańskiej ręki. Będę pana ścigała wszędzie, a jeżeli nie uzyskam sprawiedliwości, to, ręczę panu, że własną ręką pana zamorduję...

— Proszę bardzo... spróbuj...

Rozejrzała się dookoła...

W małym tylnym pokoiku zacisznej cukierenki nie było nikogo...

Błyskawicznie wyjęła z torebki rewolwer i wycelowała w hrabiego, mówiąc:

— Moją córkę!... Albo strzelę...!

Hrabia rozkrzyżował ręce na piersiach, nic nie mówiąc.

— Moją córkę — powtórzyła — liczę do trzech!

Hrabia tylko pogardliwie wzruszył ramionami i powiedział:

— Oszalała... doprawdy oszalała...

— Nie, nie oszalałam. Ma mi pan natychmiast oddać moje dziecko, słyszy pan?

— Strzelaj lepiej. Czekam. Miałaś liczyć do trzech. Ciekaw jestem, jak potem odnajdziesz twoją córkę, gdy ja będę trupem.

Zrozumiała. Ręka jej opadła...

Rzekł ironicznie:

— Mam, widocznie, słuszność. To obłęd...

Rewolwer wypadł z ręki Lusi.

Szepnęła:

— Łajdak... Łotr!... Cóż ja poradzę przeciw takiemu?...

Umilkła...

— A teraz, gdy już gniew minął, posłuchaj mnie — rzekł spokojnie Kotwicz.

Spojrzała na niego z nienawiścią.

On zaś mówił:

— Mógłbym poprostu milczeć pogardliwie nie zwracając najmniejszej uwagi na twoje groźby. Nie gniewają mnie nawet. O jakim skandalu mówisz? Czego ja się mam bać? Kto ci uwierzy? Kochałem cię. Nie będę tego ukrywał. Miłość nie jest wstydem. Posiadłem cię. Każdy mi tego pozazdrości i nikt się nie zdziwi. Ale na tem koniec. Czem udowodnisz, w jaki sposób cię posiadłem? Owszem, cieszyłem się, że Dereński padł w pojedynku, ale to jest zupełnie naturalne, skoro mi cię wydarł. To także nikogo nie zdziwi. Lecz kto mi dowiedzie, że była w tem moja ręka? Co do córki? Ktoś ci ją porwał. Kto mi ośmieli się powiedzieć, że i w tem rękę maczałem? Nikt. To też swojemi głupiemi oskarżeniami nie nastraszysz mnie!

Poczem dodał ciszej:

— Powiedziałem ci, że między nami wojna. To nie był żart. Albo się poddasz albo zostaniesz do tego zmuszona. Jesteś, zresztą, już teraz zmiażdżona. Nie znasz jeszcze widocznie potężnej siły mojej woli i mojego uporu. Im dalej, tem dotkliwiej będziesz się o tem przekonywać.

— Cóż więc zamierza pan dalej czynić?

— Nic. Czekać.

Lusia załamała ręce.

Jęknęła:

— Co pan uczynił z moją córką?

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji

28-ej Klasowej Loterji Państwowej

Trzeci i ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy

Główne wygrane

200.000 zł. na Nr. 66920.
10.000 zł. na Nr. 14893.
5.000 zł. na N-ry: 34359 164658.
1.000 zł. na N-ry: 59508 120793 128945 157125.
500 zł. na N-ry: 796 57389 23421 29904 134023 151104.
400 zł. na N-ry: 1300 24594 35153 39762 55985 78036 94942 109658 159599 167972
250 zł. na N-ry: 1368 13486 14220 34559 35810 37253 43106 49548 55479 74305 87475 88027 94314 109606 110147 118595 135804 139910 146038.
200 zł. na N-ry: 2292 15606 35885 42575 43998 44549 43834 47196 51154 51338 51659 56695 57488 63475 63991 72644 72990 73067 78934 80977 86022 96921 99854 99980 102110 118787 123721 127842 128568 132547 135250 135467 138350 142505 152982 154247 154055 158218 169330.

PO PRZERWIE

10.000 zł. na n-r: 16740
5.000 zł. na n-ry: 15740 119632
2.000 zł. na n-ry: 22803 106039
1.000 zł. na nr.: 119121.
500 zł. na n-ry: 25828 80115 120195 137676
400 zł. na n-ry: 26394 32728 36548 62895 78588 111204 124212 141303 151125 169943
250 zł. na n-ry: 28455 44893 50347 55277 57741 63050 89281 90581 93049 98453 103552 123565 159743
200 zł. na n-ry: 2243 6661 16995 19107 21836 21722 26020 30306 35323 41671 44526 48621 59051 55918 60960 63300 63604 67526 67456 69380 73802 71597 76896 80341 89204 93364 93655 93941 95643 100427 102233 109095 107862 112898 115515 120001 121844 125385 139741 151194 153179 154679 157649 165595

Wygrane pocieszenia po 500 zł.

Padły na n-ry: 2897 3880 5398 9258 12178 14074 239 878 15548 16226 18323 948 19411 20888 22537 846 23912 26860 32373 33620 88 35149 285 36925 38683 39162 463 40841 41239 762 42547 46278 593 685 47878 49038 952 50111 536 704 52175 245 53559 54573 57379 58033 59563 62520 63227 716 66516 68693 70682 76364 412 77084 143 82742 84486 85163 86571 87384 88182 90614 95378 97669 99427 100513 102854 106218 109014 110289 650 11245 117881 118863 119979 122165 122831 125015 126270 126427 126509 127332 129655 129939 134947 135463 137775 138741 141519 146820 148605 150509 154606 157341 159593 161131

Sławki

DO PRZERWY

445 504 604 805 972 1158 262 361 836 2101 216 751 86 977 3108 29 97 201 41 63 99 353 61 415 773 92 800 4013 319 34 717 29 85 878 947 5142 206 27 99 371 775 810 6224 49 371 566 654 715 840 7015 17 91 223 385 485 556 83 634 66 738 67 817 86 911 8493 709 987 9298 504 76 691 803 978 90

10100 240 622 758 815 32 55 80 11064 377 475 570 852 84 12015 73 134 200 401 97 506 635 61 771 838 67 71 13295 532 45 60 703 35 979 14125 463 549 71 833 950 15127 43 297 503 62 629 717 871 16011 115 22 71 72 304 580 649 97 803 974 91 17207 74 316 414 589 638 793 918 38 18064 70 816 490 98 19128 32 84 277 412 35 39 40 532 43 609 49 75 785 831

20060 136 37 316 512 769 821 39 909 25 21035 137 283 346 72 531 63 617 775 847 22209 31 836 42 47 674 77 804 23169 321 403 556 741 893 24295 374 456 58 506 629 716 58 25061 163 99 240 443 620 741 864 908 67 26015 140 263 84 501 27094 169 274 88 418 591 739 78 94 835 28094 163 204 343 59 67 674 882 909 29065 79 196 266 877 410 11 61 584 761

30015 269 319 60 400 644 31418 77 850 95 975 32067 285 395 423 43 677 708 43 920 78 97 33065 135 232 61 75 511 98 714 854 953 34020 145 222 54 60 470 80 95 615 67 75 717 76 841 967 35037 48 314 467 98 99 546 688 776 903 36028 53 266 88 304 21 63 584 710 55 96 967 37515 634 877 88 972 95 38056 346 424 567 666 706 51 58 827 71 39001 151 260 355 79 524 933

40041 112 33 55 273 359 97 426 614 68 773 812 41142 508 17 744 823 49 69 951 42135 205 345 50 542 670 792 43068 407 509 95 763 65 929 44029 82 358 476 958 65 45136 248 308 72 86 707 46171 263 409 828 927 47023 45 77 288 578 79 608 708 46 924 64 48142 289 447 73 78 680 781 49042 50 120 218 249 85 407 558

50032 99 254 309 451 515 24 98 759 876 907 69 51141 66 268 93 542 526 755 880 85 97 921 52010 30 151 461 68 772 791 80 818 53046 164 332 407 614 34 36 709 71 890 979 84 91 54017 360 457 701 68 934 55050 62 118 73 233 341 71 454 71 691 99 723 832 56058

271 81 404 78 99 682 842 939 57080 84 148 58 311 430 521 755 58109 242 420 65 571 600 38 867 59174 251 87 311 401 600 40

60013 42 51 56 206 65 305 414 689 860 95 61051 62 204 39 747 73 892 62063 141 46 47 284 368 401 81 568 611 731 20 60 851 985 63045 146 378 95 964 64172 200 348 496 526 657 738 68 831 50 61 65152 251 63 65 92 402 49 755 818 25 912 66001 69 84 111 262 382 471 86 97 704 18 71 840 45 66 67146 218 348 80 700 97 884 68099 120 73 209 406 69 75 574 722 825 70 960 69267 321 438 542 916 73 93

70012 95 156 377 629 86 770 72 976 71225 59 595 767 950 72054 118 601 72 790 871 965 73104 416 657 708 910 20 96 74556 91 693 782 75081 323 425 858 903 86 76269 86 325 38 89 437 506 48 684 95 755 876 952 82 77414 598 604 68 755 800 80 998 78015 331 418 563 605 78 773 84 880 900 05 17 22 79041 186 98 252 464 502 36 898 902 54

80218 469 570 782 81144 230 383 99 658 76 820 31 94 82113 36 229 351 507 55 602 769 913 83017 72 93 170 237 65 327 80 93 451 56 76 581 808 84011 215 40 329 67 400 22 532 47 644 73 749 861 85035 316 553 749 80 859 86143 88 240 328 779 945 87263 425 34 45 87 574 697 98 88040 47 132 361 510 717 922 97 89170 203 32 402 37 545 737 999

90075 157 394 489 535 40 747 91342 808 73 901 26 83 92152 261 315 432 76 527 610 51 748 949 71 96 93075 198 218 322 40 511 24 611 23 83 713 57 94011 34 279 441 504 617 717 95017 49 175 88 251 73 429 615 35 69 791 96035 104 32 39 43 53 67 265 93 448 533 97 619 97111 28 91 718 64 534 641 751 58 876 85 949 98033 188 254 88 374 90 427 529 38 772 800 95 99031 261 315 404 502 638 55 573 713 73 826 61 941

100038 167 99 271 352 564 101003 165 83 202 494 571 619 737 931 44 52 102000 22 58 89 387 482 637 839 71 103039 42 94 677 94 716 18 98 880 104290 474 773 819 25 929 105195 240 51 301 08 57 67 505 12 87 602 35 738 77 927 49 62 106142 287 353 661 711 44 941 48 82 107023 244 390 406 13 500 52 87 676 777 806 955 108271 393 468 948 109074 141 332 99 521 610 20 73 74 716 924 30 82

110035 73 94 166 448 677 748 933 47 111161 390 595 660 722 44 936 112017 30 51 159 248 343 417 38 29 61 508 84 87 731 52 65 805 113200 381 484 560 689 921 114129 266 313 42 76 77 547 976 115021 78 291 98 307 474 612 50 56 764 72 75 836 116028 397 475 522 26 686 763 117198 414 24 512 27 730 80 931 118145 224 347 53 59 401 656 80 83 764 923 25 119066 155 511 56 60 76 604 78 83 706 38 818 55 967 81

120018 111 263 300 413 50 588 613 83 709 21 928 121012 169 500 611 718 973 122177 281 311 702 60 123012 102 24 299 467 589 623 943 80 124042 68 107 27 304 414 50 656 125047 74 188 287 393 662 84 753 809 67 902 126230 422 23 26 596 609 33 89 92 959 69 127017 24 38 82 97 265 542 618 73 90 863 128198 273 418 832 69 84 912 51 56 129084 177 356 407 586 668 729 72 0 956 91

130062 63 129 227 325 39 505 37 626 57 969 131028 68 131 216 324 60 830 949 132067 411 30 33 569 656 63 757 843 69 85 909 99 133237 580 603 68 134392 404 522 614 836 135092 96 208 584 760 931 80 136011 42 173 74 300 82 587 668 708 825 991 137440 90 535 72 631 749 921 46 63 138033 175 274 638 43 58 771 921 41 139140 279 340 691 97 787 819

140028 396 412 73 511 33 98 683 141143 75 258 74 529 89 883 950 142339 46 505 817 971 143030 98 104 32 284 324 52 445 638 734 804 144052 102 29 232 44 453 679 845 69 923 145000 168 96 237 451 554 644 743 822 146189 98 313 524 76 649 732 905 147040 54 334 483 532 40 607 148025 195 251 71 415 529 937 149013 88 161 265 623 29 45 888

150214 32 371 637 64 742 44 50 971 151030 47 294 426 601 17 723 894 943 152004 14 263 335 52 522 824 60 982 153098 136 56 210 338 43 96 639 741 154028 41 247 417 29 513 600 59 945 155055 135 317 452 541 81 616 925 156085 96 188 426 30 834 97 931 157141 399 499 552 158178 79 610 806 45 159023 90 238 48 84 714 29 823 939

160061 129 310 35 64 565 607 54 740 805 64 83 161015 93 179 423 514 636 722 84 906 19 162126 325 45 446 703 815 42 80 83 971 81 163054 95 203 08 46 391 603 73 83 739 55 73 164161 582 641 747 85 854 963 165176 442 58 743 84 826 27 901 166146 275 473 750 67 167023 32 329 40 467 586 676 910 168068 106 08 84 400 44 73 516 169030 68 156 82 89 206 41 55 309 449 592 797 871 73 926 79

PO PRZERWIE

42 196 472 622 69 86 708 1145 98 434 47 78 650 736 60 843 45 2326 865 960 3027 84 136 356 410 27 604 57 987 4109 270 560 853 72 986 92 5097 288 309 570 81 660 61 746 60 99 821 6344 554 614 66 755 83 810 7152 255 347 75 426 602 751 61 815 942 8047 111 9208 20 394 623 881

10043 341 563 11155 285 440 697 931 12024 151 61 220 377 89 413 58 565 873 915 25 13140 270 396 443 527 658 751 91 839 920 71 84 14124 342 858 15021 22 80 81 173 85 342 447 57 906 15 16005 75 135 253 408 18 588 699 757 60 856 17090 139 265 72 343 48 486 552 915 18082 164 267 85 337 459 695 791 928 89 19272 378 567 88 723

20043 64 143 265 321 453 81 99 594 618 703 21038 84 135 52 66 76 276 667 723 854 901 22165 92 551 632 872 982 23101 45 443 59 94 533 58 87 826 975 24079 171 565 614 45 749 25150 367 464 66 68 541 634 82 790 827 40 26081 135 84 385 600 5 52 702 31 82 843 973 27109 343 412 772 74 953 28331 68 442 403 665 88 983 29083 95 129 58 61 256 76 473 527 658 91 703 18 79 864 95

30169 296 557 605 822 87 92 31119 46 54 271 422 515 25 83 626 781 86 32090 129 286 440 785 875 931 33002 71 99 206 512 607 792 877 80 34030 733 60 81 825 35066 561 803 980 36048 71 113 422 578 638 797 837 39 50 65 84 948 57 37191 560 697 38029 109 73 219 49 61 330 89 702 895 39153 241 82 90 426 547 85 604 825

40044 56 142 438 64 537 694 725 824 41018 201 57 66 98 477 509 12 629 39 54 703 70 812 980 42123 94 327 61 90 91 407 19 666 716 34 83 939 43084 255 348 83 96 409 782 84 812 85 959 44033 158 947 45050 162 208 531 816 46184 211 565 47002 4 48 375 495 516 27 74 76 756 48123 98 346 549 626 765 803 52 49191 96 261 401 49 543 614 24 818 948

50053 55 123 49 265 313 39 444 57 92 929 59 73 51001 16 49 205 57 342 96 422 43 62 633 75 78 715 52265 324 36 45 451 661 702 53 81 832 35 68 53414 589 691 776 54139 271 608 13 999 55200 427 56 88 545 650 731 47 913 56053 303 638 859 78 81 983 57055 110 63 79 222 407 32 592 90 567 735 50 [illegible] 58146 49 277 496 621 30 730 59240 366 939 66

60019 233 342 571 84 753 889 922 61019 431 590 601 932 62975 63017 55 225 387 474 928 64032 65 93 140 48 519 605 25 836 918 65051 111 214 510 811 86 926 66045 95 97 238 421 78 564 12 668 94 724 929 35 67017 276 395 432 40 587 683 736 925 31 68083 466 90 801 26 923 69160 391 432 654

70024 137 253 445 575 765 71183 25[illegible] 451 514 607 58 810 72058 232 615 890 994 73022 89 97 152 235 427 33 73 565 711 23 68 855 74704 808 978 75304 44 [illegible] 51 54 505 61 77 85 673 762 988 80 76020 73 112 89 255 522 37 59 640 80 [illegible] 20 77004 381 803 24 78009 169 329 42 44 403 32 564 673 918 79286 442 55 52[illegible] 634 92 702 867 72

80256 309 56 65 521 992 691 729 941 81194 507 91 674 836 931 82003 11 10[illegible] 627 83557 663 730 44 68 81 912 84070 149 82 86 206 376 424 632 746 50 812 85091 126 98 274 423 703 914 8[illegible] 295 639 811 34 999 87147 58 270 82 409 70 564 86 655 807 964 88142 247 484 513 693 718 933 89060 269 409 6[illegible] 96 99 898

90431 41 504 773 91077 478 656 757 851 92118 34 335 429 696 821 35 93170 81 364 478 505 26 47 824 67 952 93 94071 76 214 53 403 95087 237 61 515 22 66 433 85 517 26 654 720 55 [illegible] 96042 631 723 76 97028 65 140 76 390 407 707 11 98021 137 44 85 691 791 92 801 99020 125 648 712 47 59 969

100015 260 374 400 557 636 852 61 101009 198 282 356 545 670 901 102[illegible] 331 40 408 501 3 48 61 656 833 96 103486 522 60 602 917 104136 289 547 74 691 776 849 78 105077 116 225 [illegible] 502 4 758 808 33 106213 385 469 720 24 75 865 912 66 107007 125 229 [illegible] 86 735 108098 321 67 453 [illegible] 109551 676 88 777 835

110203 467 72 76 652 702 43 805 946 57 111160 307 35 499 620 112534 402 631 943 113586 806 43 986 114148 279 429 519 44 671 779 115024 294 306 16 480 515 733 885 901 51 116073 259 710 15 117262 473 514 16 37 850 63 89 939 118080 172 89 384 459 672 929 119349 54 611 43 722 979 80

120006 33 72 243 459 83 575 89 98 707 84 899 976 121068 122 293 589 410 665 709 10 32 843 122252 426 76 80 548 942 82 83 123656 807 124005 79 200 461 572 765 898 967 90 125041 63 103 17 243 46 343 57 85 433 560 866 126022 153 231 88 530 66 70 950 127086 240 590 715 891 128013 455 853 56 963 78 129079 191 95 325 650 747 874

130015 48 85 125 77 494 535 70 652 43 946 131090 265 354 449 97 561 702 132305 501 79 669 717 932 133057 94 306 35 59 73 708 869 89 134041 136 83 243 67 357 683 966 135006 53 195 207 437 630 89 136024 109 305 20 47 84 [illegible] 751 923 58 137482 596 622 724 848 905 19 25 94 138048 152 455 74 506 745 139006 38 94 98 208 459 5[illegible] 625 59 895

140172 336 91 558 605 807 14 141017 26 203 15 70 78 484 89 569 891 142243 47 65 347 603 822 143051 128 64 217 54 535 673 715 854 980 144087 1[illegible] 313 20 450 746 823 31 997 145010 [illegible] 619 146192 425 595 613 47 820 928 [illegible] 147108 13 273 511 768 839 89 1[illegible] 308 58 496 600 149150 95 258 520

150055 440 815 987 151050 107 80 328 479 693 787 880 152138 93 322 698 769 804 153153 201 58 59 64 370 81 455 715 802 3 80 96 979 154059 103 220 328 409 28 68 815 155171 241 409 715 90 909 156104 64 81 291 341 446 723 157330 442 775 158154 341 485 500 613 14 92 764 823 902 62 159052 310 577

160062 167 431 515 696 758 909 161062 133 306 573 860 921 162050 512 678 91 800 34 163052 265 80 348 521 164134 263 351 54 565 685 765 93 874 165140 57 468 86 636 833 945 81 166144 259 77 453 536 606 84 764 914 63 167152 206 305 415 41 82 512 824 45 72 936 168059 783 803 98[illegible] 169084 100 15 233 68 816 949

Pod sąd opinji Rodziny Czytelniczej naszego Pisma

Potępiamy wyuzdane mężatki

Atak Czytelniczki „Nr. 177“ na Czytelniczkę z Płońska, występującą pod pseudonimem „Granit“, doznaje ogromnego poparcia w postaci posiłków nietylko licznych, lecz też groźnych jakościowo. Bo oto ni mniej ni więcej, jak gremjum wojaków, leżących w szpitalu wojskowym im. Marszałka Piłsudskiego, w których imieniu przemawia „Weteran“ z sali Nr. 3 oddziału chirurgicznego — przemawia w ten sposób:

„Może niewiele, ale choć jeden procent jest jeszcze widocznie kobiet w całem tego słowa znaczeniu, kobiet zasługujących na wzniosłe miano żony i matki. Były tu wywody, że żona ma prawo mieć kochanka... Znów „Filozof w spódnicy“ nienawidzi kobiety... Może dlatego, że chce zostać starą panną? Mniejsza o takich i takie... Sławmy uczciwe żony i tych uczciwych mężów, którzy cenią przedewszystkiem swoją cześć, bo to najwyższy stopień honoru Polaka. Jako b. żołnierz składam wielki hołd pani „177“, gdyż my, żołnierze, giniemy, lecz przysięgi nie łamiemy. Ja sam obecnie jestem w szpitalu i mam przejść kilka operacyj. To właśnie pamiątki po tem, że nie łamałem przysięgi.

Pani „177“, jako wzorowa żona i matka zawstydziła Was, wszystkie „ważne mężatki“, które pragniecie mieć kochanków i nie wstydzicie się publicznie przyznawać do swej rozpusty. Czytaliśmy wszyscy znajdujący się w szpitalu towarzysze broni wywody, zamieszczone w dziale „Pod sąd opinji“, i oto w imieniu wiernych synów Ojczyzny, obecnie przebywających w szpitalu wojskowym im. Marszałka Piłsudskiego, składamy hołd dobrej Polce — „Nr. 177“ — wiernej żonie i dobrej matce dzieciom, życząc jej, z całego serca, żeby Bóg jej dał piękne i spokojne życie. Z całego serca natomiast potępiamy te, które proteguja wyuzdane życie mężatek. Niema nic gorszego, niż mieć bagno we własnej żonie. Cześć wielkiej i szlachetnej patrjotce polskiej „Nr. 177“!“

Znalazł się natomiast wreszcie choć jeden odważny i bohaterski „Stef“, pragnący ująć się za nieszczęsnym i oplwanym „Granitem“ z Płońska, broniąc tej Czytelniczki zwłaszcza przed dokuczliwem kąsaniem „Cerbera“, którego odpędza takiemi słowami:

„Z niesmakiem czytałem list „Cerbera“. Wierzyć się nie chce, żeby dorosły mężczyzna obrał sobie taki ordynarny i pozbawiony samokrytycyzmu sposób przekonywania ludzi, mających inne zdanie.

Przypuszczam, że dość ograniczony sposób rozumowania „Cerbera“ nie będzie miał wielu zwolenników, chyba, że znajdą się tacy, którzy mają podobne doń poglądy.

Nie mam zamiaru prowadzić drobiazgowej dysputy z „Cerberem“, bo czuję, że kategorje naszego myślenia są biegunowo odmienne. Czyż można polemizować z człowiekiem, który zarzuca „Granitowi“ niekonsekwencję, a sam nią też grzeszy?

„Cerber“ nie zdaje sobie sprawy nawet z tego, co pisze, czego najlepszym dowodem jest choćby twierdzenie, że Pitigrilli jest zboczeńcem. Widać z tego, że „Cerber“ wogóle nie rozumie słowa „zboczenie“. Pitigrilli nie jest zboczeńcem, lecz erotomanem. W powieściach swoich trochę szarżuje. Ale to raczej tylko dla osiągnięcia większej poczytności, co też mu się całkowicie udało. Nie pamiętam, aby który pisarz tak szybko i powszechnie zdobył sobie czytelnictwo całego świata. Słowem, gdy się chce używać słowa „zboczeniec“, należy przynajmniej wiedzieć, co ono oznacza.

Całkowicie podpisuję się pod wywodami „Granita“ z Płońska, zgadzając się z tą panią we wszystkich punktach. Stoi ona niewątpliwie umysłowo znacznie wyżej od „Cerbera“, który powinien bardziej życiowo i objektywnie rozważać tego rodzaju sprawy, jak obecnie tocząca się sprawa „Strapionego“.

Znam małżeństwa, gdzie mąż po nasyceniu swych zmysłów gdzieś „z boku“ jest zupełnie spokojny i nie może zrozumieć małżonki, która, domagając się swych praw, dziwi się jego obojętności.

Poza tem — trudno nazywać przeżycia czysto - erotyczne zdradą. Uważam miłość i zmysły za dwa przeciwległe bieguny.

Proponuję „Granitowi“, aby dała „Cerberowi“ taką oto wierszowaną odprawę: „Kiedy cię złapie niecny gbur, nie warto nań się gniewać. Pies szczeka — taki już jest twór, wszak trudno mu... zaśpiewać... Co chcesz, to mów — ja jestem zdrów, a na paść obelżywa, skąd przyszła, tam powraca znów, jak stary wieprz do chlewa...“.

Listopad
22
ŚRODA
Cecylji

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Porażka mistrza Polski „Cracovi“ w siatkówce

(wk) W ubiegłą sobotę na sali Y. M. C. A. odbyły się dwa spotkania w siatkówce i jedno w koszykówce. W zawodach siatkówki męskiej Y.M.C A. niespodziewanie, lecz zasłużenie pokonała mistrza Polski Cracovie 2 0 (15-5, 15-13). W drużynie YMCA. na wyróżnienie zasługują Stok i Wójcicki. W siatkówce pań YMCA. bije Cracovie 2:0 (15-5, 15-10). Cracovia ani na chwilę nie przedstawiała groźnego przeciwnika dla YMCA., która grała w tym dnin doskonale. Na wyróżnienie zasługuje z YMCA. Jasna i Bartmanowa z Cracovi Stolarczykówna.

YMCA. — Olsza 24-9 (15-8)

(wk) Zawody koszykówki rozegrane między powyższemi drużynami zakończyły się zwycięstwem lepszej technicznie drużyny YMCA.. która wystąpiła w bardzo osłabionym składzie. Olsza swe braki techniczne, nadrabiała niebywałą ambicją. Sędziował dość dobrze p. Lesiak.

Turniej siatkówki żeńskiej

(wk) W ub. niedzielę odbył się dalszy ciąg rozgrywek siatkówki żeńskiej w turnieju Sokoła. Wyniki przedstawiają się następująco·

Cracovia I. — Sokół II. 2:0 (15-7, 15-2), YMCA. I. — Makkabi I. 2:0 (15-1, 15-1), Cracovia I. — Olsza II. 2:0 (15-7, 15-3), Makkabi I. – Sokół II. 2:1 (15-5, 13-15, 15-3), YMCA, I.— Olsza II. 2:0 15-4, 15-3), Cracovia I.-- Makkabi I. 2:0 (15-2, 16-13), Sokół II. —Olsza II. 2:0 (15-0, 15-3), Cracovia I.—YMCA. I. 1:2 (15-6, 8-15, 10-25).

Ostatnie zawody pań YMCA—Cracovia należały do jednych z najpiękniejszych spotkań turnieju. Drużyna Cracovi chcąc zrewanżować się za sobotnią porażkę panów, grała nadzwyczaj ambitnie. W drugim jednak secie prowadząc 8-1 załamuje się, co wykorzystuje drużyna YMCA uzyskując wyrównanie a w końcu zwycięstwo. W Cracovi na wyróżnienie zasługują Ślusarczykówna i Mazurówna, z YMCA. Jasna i Bartmanowa. Sędziował b. dobrze p. Chmura.

Kluby piłkarskie zawieszone

Wobec niewpłacenia składek do KZ OPN. za IV, kwartał br. Zarząd KZOPN zawiesił następujące kluby piłkarskie. Fablok, Unia, Zwierzyniecki, Gwiazda-Sztern, Hakadur, Jutrzenka Kr., Jutrzenka Tarnów, Patrja, Samson, Siła, Bar-Kochba, Gwiazda Kraków. Dąbrovia, Lechja, Maraton, Nowowiejski, Rakowiczanka, Sokół Wieliczka, Strzelec Niepołomice, Siła-Kraft, Wisłoka, Wolanka, Związek Strzelecki Wieliczka, ŻTS., Legjon, Olimpja, Chełmek, Dąbie.

Zmiana adresu K. O. K. S.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej podaje do wiadomości, iż lokal Związku mieści się w Krakowie przy ul. Długiej 5. I. p. m.1 tel. 125.57, gdzie też należy wszelką korespodencję przesyłać.

Walne Zgromadzenie Sekcji Piłkarskiej Z. F. G.

Doroczne Zebranie Członków Sekcji Piłkarskiej Z. F. G. odbędzie się w sobotę dnia 25 listopada br. o godz. 5 popoł. w lokalu własnym przy ul. Mogilskiej 112 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytania protokoła z ostatniego dorocznego zebrania
2) Odczytanie sprawozdania z działalności sekcji za rok 1933
3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu kierownictwu
4) Wybór nowego kierownictwa
5) Wnioski i interpelacje.

Zniewolenie 7-letn. dziewczynki

Nieznany dotychczas osobnik zwyrodnialec w lesie Podchorążówka pod Bydgoszczą dopuścił się zgwałcenia 7-letniej Elżbiety B-skiej, zamieszkałej przy rodzicach Bydgoszczy.

Za potworem władze śledcze rozpoczęły natychmiastowe poszukiwanie.

Bestjalskie zamordowanie księdza

We wsi Wandowe, gm. Mysłów wykryto w niedzielę rano morderstwo popełnione na osobie proboszcza ks. Gizińskiego i gospodarza Komin, Kazimierza Pleszkowa. Ks. Giziński wyjechał w sobotę wieczorem do chorego do wsi Komin. Na powracającego księdza, ubranego w szaty liturgiczne i na odwożącego gospodarza Pleszkowa napadli nieznani dotychczas złoczyńcy, którzy zamordowali obu, obrabowali ich. Władze wszczęły energiczne śledztwo.

Potworne morderstwo w Krakowie

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł Stanisław Żygulski lat 32 szofer, oskarżony o to, że 26 stycznia br. w czasie sprzeczki powstałej przy pl. św. Ducha zastrzelił swego kolegę Antoniego Kurowskiego.

Wyrokiem sądu okręgowego z dnia 7.VII. br. Żygulski skazany został na 4 lata więzienia. Na skutek wniesionej apelacji odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna. Żygulski do winy się nie przyznaje i twierdzi iż zastrzelił Kurowskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, a mianowicie, iż zastrzelił Kurowskiego w momencie, gdy trzymał rewolwer w lewej ręce, a prawą sięgał do kieszeni kurtki po papierosy, by poczęstować Kurowskiego.

Świadkowie zajścia, oglądający wypadek z pobliża, stwierdzili jednakowoż iż strzał poprzedziła kłótnia i że oskarżony sprzeczając się z denatem Kurowskim trzymał w prawej ręce skierowany ku niemu rewolwer.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu stron sąd skazał osk. Żygulskiego na 2 i pół roku więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Potempa wotowali s. a. dr. Cieślewski i dr. Kawęcki oskarżał prok. Müller, bronił adw. dr. Rotwein.

Straszna śmierć pod kołami pociągu pod Krakowem

Onegdaj wieczorem koło godz. 22 zawiadowca odcinka kolejowego Jugowice-Borek Fałęcki znalazł na torze kolejowym zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny. O natknięciu się na zwłoki doniósł zawiadowca bezzwłocznie policji, która przybywszy na miejsce wszczęła dochodzenia celem wyświetlenia tajemniczego zajścia.

Okazało się iż były to zwłoki Jana Tempy, robotnika ze Swoszowic, liczącego lat 24, który popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Przyczyną samobójstwa były sprawy rodzinne.

Mianowicie Tempa miał się żenić z dziewczyną z Jugowic. Na przeszkodzie małżeństwu jego stała kochanka z Krakowa z dwojgiem dzieci, która robiła co mogła, żeby do małżeństwa tego nie dopuścić. Wreszcie, kiedy termin ślubu był już wyznaczony, kochanka Tempy postanowiła do ołtarza młodej pary nie dopuścić.

Tempa tak się przejął tem wszystkiem, iż w przeddzień swego ślubu o godz. 21.30 rzucił się pod pociąg zdążający z Jugowic ku Borkowi Fałęckiemu, ponosząc śmierć na miejscu.

Brat zamordował brata cepami

Wczoraj przed Trybunałem sądu okręgowego w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Stefanowi Skrzyńskiemu lat 29, robotnikowi, z Kłokoczyna k. Liszek o zabicie swego brata ciotecznego. Dnia 25 VIII 1933 matka śp. Konstantego Skrzyńskiego w raz ze swą córką Teresą Skrzyńską wszczęła awanturę o to, że Marja Skrzyńska pasła bydło na łące, która była jej własnością. Awantura przemieniła się w bójkę i oskarżony Stefan Skrzyński pobił i pokopał matkę ś. p. Konstantego Skrzyńskiego. O całem zajściu dowiedział się na drugi dzień jej syn Konstanty i poszedł do stodoły niejakiego Hojdy, u którego młócił, chcąc się go zapytać dlaczego zbił jego matkę. Oskarżony widząc swego brata wybiegł do niego, porwawszy cepy i z całej siły uderzył go cepami w głowę. Napadnięty runął zakrwawiony na ziemię i wkrótce zakończył życie. Oskarżony do winy się nie poczuwa i broni się tem, że śp. Konstanty napadł na niego z nożem, zatem się tylko przed nim bronił. Sąd skazał go na 2 i pół roku c. więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Pilarski, wot. s. o. dr. Solecki i asesor dr. Merunowicz, osk. prok. dr. Garbaczyński, bronił adw. dr. Zakulski.

Aresztowanie 2-ch świadków na sali sądowej

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłym w Krakowie przeciw Janowi Kosteckiemu i Bronisławowi Paździeckiemu, zaszedł niezwykły incydent. Mianowicie prokurator wydał nakaz aresztowania na sali sądowej dwóch świadków odwodowych a to Jana Garbę, szewca oraz jego żonę Marję, którzy oświadczyli, że osk. Kostecki przebywał u nich chory od dnia 16-go grudnia do 10-go stycznia nie opuszczając mieszkania, będąc chory na nogę.

Oskarżonych bronią adw. dr. Immerglück, dr. Löbel i dr. Pleszowski.

Siekierą zamordował bratową

W Borowej Wsi, pow. Pszczyna, 36-letni Robert Kontny, powróciwszy w stanie podchmielonym do domu, wszedł do mieszkania bratowej Rozalji Kontnej, trzymając w ręku zapaloną lampę karbidową i siekierę.

Bratowa, przebudziwszy się wyskoczyła z łóżka, pragnąc się widocznie ukryć przed szwagrem. Kontny jednak rzucił się na nią, uderzając ją ostrzem siekiery w głowę i raniąc ją bardzo poważnie. W groźnym stanie odstawiono Kontną do szpitala w Mikołowie, gdzie jednak wskutek odniesionych ran zmarła 20 bm. o godz. 6 rano.

Sprawcę ohydnego czynu, popełnionego na tle niesnasek rodzinnych, przytrzymano w Paniowach.

Dziecko w płomieniach

W domu Stefanji Bijak, zam. w Psarach w pow. będzińskim wydarzył się tragiczny wypadek.

Bijakowa wyszła na podwórze, pozostawiając w mieszkaniu na łóżku córeczkę, liczącą rok i 8 miesięcy. Podczas nieobecności Bijakowej od żelaznego piecyka zajęła się wisząca obok bielizna a następnie łóżko, na którem leżało dziecko. W krótkim czasie łóżko stanęło w płomieniach. Nieszczęsne dziecko spaliło się żywcem.

Spadł z IV. piętra i złamał kręgosłup

W dniu wczorajszym rano spadł z IV. piętra z kamienicy przy ulicy Skałecznej niejaki Cholewa Michał doznając złamania kręgosłupa. W bardzo ciężkim stanie został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Tajemnica cudu rabina pod Przemyślem

Wśród ludności żydowskiej w Przemyślu opowiadają sobie następujący wypadek w czasie pobytu cadyka — cudotwórcy w jednym z miasteczek pod Przemyślem. Do miasteczka tego przybył sławny na całą Małopolskę cadyk. Przygotowano na jego cześć uroczyste przyjęcie, na którem jednak zabrakło ryby na szabas. Okazało się, że handlarz ryb z Przemyśla, który zaopatrywał owe miasteczko w ryby wyjątkowo nie przywiózł towaru. Gdy po przybyciu cadyka do miasteczka przepraszano go, że niema ryb, cadyk odpowiedział:

— Niema ryb? Zaraz będą ryby Dajcie mi się pomodlić

Po godzinie modlitwy cadyk oświadczył: „Już są ryby“! wraz ze świtą udał się do studni, stojącej przy drodze, którą przyjechał. Nad studnią wymówił kilka tajemniczycy słów, poczem, nie zaglądając do niej powiedział: „Możecie łowić ryby“ Bogobojni Żydzi ze zdumieniem stwierdzili, że istotnie studnia roi się od szczupaków i karpi i poczęto je natychmiast łowić.

Po wyjeździe „cudotwórcy“ dowiedzieli się jego sympatycy, że w przeddzień przyjazdu kupił od handlarza ryby, które kazał wpuścić do studni. O „cudzie“ tym lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość po całem miasteczku.

Narodziny potworka

W Stawiskach pod Poznaniem, 20-letnia Katarzyna Jopówna, służąca porodziła nieżywe dziecko o niezwykłym kształcie głowy. Głowa i twarz dziecka nie były podobne do ludzkiej, a całkowicie czyniły wrażenie głowy żabiej.

Jest rzeczą znamienną, iż młoda matka potworka jest dziewczyną bardzo urodziwą.

Straszny wypadek na weselu

W miejscowości Kiption miał miejsce niezwykły wypadek.

Podczas godów ślubnych w w pewnej rodzinie zawalił się nagle sufit, grzebiąc pod sobą uczestników tej uroczystości. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu, 10 jest ciężko rannych.

Kradzieże.

Milczarkowi Feliksowi, zam. w Krakowie przy ul. Pawiej 8, skradziono w Rynku Kleparskim pozostawiony bez opieki rower wart. 90 zł.

Fefferman Guście, właśc. sklepu spożywczego przy ul. Juljusza Lea 22, skradziono z okna wystawowego przez wybicie szyby wyroby cukiernicze wartości 150 zł.

Weiserowi Holikowi, studentowi U. J. zam. przy ul. Powiśle 10, skradziono z mieszkania przy pomocy dobranego klucza jedno ubranie i teczkę skórzaną łącznej wart. 110 zł, oraz na szkodą jego kolegi Bornsteina 1 ubranie wart. 100 zł.

Zając Marji, zam. przy ul. Miedzianej 104, skradziono na ul. Mogilskiej walizkę z artykułami spożywczemi wartości 10 zł.

Olbrzymie świętokradztwo w kościele

We wsi Skórkowice pow. opoczyńskim dokonano rabunku w plebanji zapomocą podkopu.

Nieznani sprawcy dostali się tą drogą na plebanję podczas nieobecności domowników i skradli zbiór monet złotych wartości 10.000 zł. Za sprawcami kradzieży wdrożono pościg.

Związki „starych kawalerów“ i „wdowców“ nie znalazły aprobaty władz

W ostatnich dniach kilkunastu spryciarzy zaczęło zasypywać starostwa grodzkie w Warszawie podaniami o zarejestrowanie wielu oryginalnych stowarzyszeń. Zwrócono się więc m. in. o zarejestrowanie związku pragnących wstąpić „w związki małżeńskie“ „starych kawalerów“ „wdowców“ stowarzyszenia pomocy dziewczętom, wychodzącym zamąż itd. itd.

Starostwa grodzkie po zbadaniu tych podań wydały decyzje odmowne, gdyż ustalono, że założycielom oryginalnych związków chodziło poprostu tylko o wyłudzanie wpisowego i składek mies.

Repertuar.

Teatr Miejski „Igraszki muzyczne“

Kina.

Adria: „Szpieg w masce“
Appollo: „Rewizor“
Atlantic: „Dreyfus“
Promień: „Trade Horn“
Świt: „Biały Upiór“
Słońce: „Blond Wenus“
Sztuka: „Hazard życia“
Uciecha: „S. O. S.“
Wanda: „Dziś żyjemy“

RADJO

Środa 22 listopada 1933 r.

Kraków G. 7. Audycja poranna; 11·35 Program na dz. bież; 11·40 Transmisja z Warsz. 11·50 Wiadomości bieżące: 11·57 Sygnał czasu, hejnał 12·05 Płyty, o 12·30 Transmisja z Warszawy; 15·30 Transmisje z Warszawy; 16 Płyty; 16·10 Transmisja ze Lwowa 16·40 Feljeton; „Przez moje okno“ 16·55 Transmisja z Warszawy: 19 Program na dzień następny; 19·05 „Stary Kraków“; 19·20 Rozmaitości; 19·25 Transmisje z Warszawy; 21·15 Transmisja z Warsz.; 22·00 Odczyt w języku esperanto p. t. „Co to jest hejnał Marjacki“ ?; 22·20 Muzyka lekka; 23·00 Transmisje z Warszawy.

Pracownicy miejscy przed wyborami

Onegdaj odbyło się w Magistracie zebranie delegatów wszystkich urzędników Magistratu i zakładów miejskich wspólnie z delegacją niższych funkcjonarjuszy, na którem wygłosił Doc. Dr. Wachholz odczyt o regulaminie wyborczym do rad miejskich.

Następnie zebrani jednomyślnie uchwalili głosować przy wyborach do Rady miejskiej solidarnie na listę Bloku Współpracy Gospodarczej.

Najbliższe zgromadzenie przedwyborcze pracowników samorządowych odbędzie się we czwartek.

Morderca przed sądem krakowskim

Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Andrzej Wójcik, osk. o to, że w Bierzanowie dn. 16 XII. 1932 uderzywszy łopatą Juljana Bochenka spowodował u niego śmierć. Sąd skazał go na 2 lata c. w. lecz karę mu zawiesił. Od tego wyroku została wniesiona apelacja i sąd apel. wyrok I. instancji w całości zatwierdził.

Rozpr. przew. s. a. dr. Potempa, osk. prok. dr. Müller. bronił adw. dr. Aschenbrenner, pow. cyw. popierał adw. dr. Jan Woźniakowski.

Homoseksualny aktor cyrkowy przed sądem w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym w Krakowie zasiadł 41 cyrkowiec Franciszek Bardecki z Krakowa osk. o to, że w latach 1928—1930 dopuszczał się czynów homoseksualnych na młodych chłopcach. Sąd I. instancji skazał go na 6 mies. więzienia, zaś sąd apelacyjny wyrok zniósł i uwolnił oskarżonego od winy i kary i polecił wypuścić osk. z więzienia.

Rozpr. prow. s. a. dr. Potempa wot. s. a. dr. Cieślewski i Kawęcki osk. prok. dr. Müller. Bronił adw. dr. Gabriel.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Maćkowskiego Marcelego, lat 27, z przyrządami do włamania i walizkę zawierającą dwie kapy na łóżka, 1 ubranie i bieliznę męską. Rzeczy te zdeponowano w IV. Komisarjacie przy ul. Grodzkiej.

Figułę Michalinę, lat 37, służącą, zam. ostatnio przy ul. Józefa 5, za kradzież garderoby damskiej wart. 60 zł. na szkodę swego pracodawcy Romana Stachnika, zam. Józefa 5.

Synowie własną krwią ratują życie ojca

W jednym ze szpitali warszawskich leży ciężko chory inż L. Wszystkie znane medecynie środki lecznicze zawiodły Aby podtrzymać siły chorego lekarze zdecydowali zastosować transfuzję krwi.

Na wieść o tem trzej synowie inż L. aby ratować zdrowie i życie ojca zgłosili natychmiast gotowość na poddanie się zabiegom.

Po zbadaniu krwi, w krótkich odstępach czasu lekarze dokonali trzykrotnie transfuzji. Każdy z synów z miłości ku ojcu złożył dobrowolnie ofiarę ze swoich sił.

Lekarze wzruszeni takim objawem miłości synowskiej dokładają wszelkich wysiłków, aby chorego inżyniera zachować przy życiu. Stan chorego jest mimo wszystko beznadziejny.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, al. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2